

Zydzi zmieniają nazwiska

Podajemy dalsze nazwiska żydowskie, których właściciele chcą je zmienić na lepiej brzmiące.

1) Marian (?) Apelbaum chce się nazywać Artemski, Karbowski albo Lubinski.

2) Franciszek (?) Silbermann-Sreberski (jest to kupiec z Kartuzkiem) chce się nazywać pod tym nazwiskiem lepiej mu pójdzie interesy.

3) Izaak Galicer — Spalter.

4) Antoni (?) Goldberg — Garski lub Górawski.

Sprzeciwu przeciw powyż-

szym zmianom należy składać z załączeniem dokumentu stwierdzającego prawo do używania danego nazwiska (najlepiej metryki urodzenia) i z dołączeniem znaczka pocztowego 5 zł. od podania i 50 gr. od załącznika w na-

stępujących terminach: w sprawie Apelbauma do 11 b. m. do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, a w ostatnich trzech wypadkach do 26 b. m. do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.

Zdemonstrowanie żydowskiego sklepu ukrywającego się pod polską firmą

W piątek wieczorem, do sklepu przy ul. Marszałkowskiej 116 (róg Żłotej) pod firmą Elżbieta Stefan-

wicz i S-ka" wtargnęło pięciu mężczyzn, którzy sztyletami poniszczyli nowe luksusowe meble, zdemonstrowali urządzenie sklepu i potłukli kryształowe szklanki. Pracownik firmy Bronisław Jastrzebski, który stał im opór, został poturbowany. Wezwana policja ujęła jednego z napastników, którym był Leon Zawadzki, uczeń Właścicieli firmy "Elżbieta Stefanowicz i S-ka" są Nathan Seftman, Iza Firszajin, Izrael Weinberg i dla okraszy Elżbieta Stefanowicz.

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Idziesz z prądem czasu. czytaj ABC

Rozsądny głos półturzędówki litewskiej

Nieufność Litwy do Polski

musi całkowicie zniknąć

KOWNO, 3. 4. Organ przerwany dla szeregów warstw społeczeństwa litewskiego „Musu Krafca” w dłuższym artykule oświadcza, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą jest początkiem nowej ery w życiu tych dwóch państw. Według czasopisma, należy w najbliższej przyszłości oczekiwać rokowań polsko-litewskich w rozmaitych dziedzinach jak np. konsularnej, handlowej, kulturalnej, komunikacyjnej itd.

Zaznaczając, że Litwa nie obawia się iść drogą, która została zainaugurowana przez nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, czasopismo podkreśla, że wobec pewnej nieufności, jaka panuje jeszcze w społeczeństwie litewskim w stosunku

do Polski, rokowania między Polską i Litwą będą wymagały nie tyle czasu, ile wykazania przez Polskę w dalszym ciągu dobrej woli, którą obecnie wobec Litwy ujawnia społeczeństwo polskie, prasa i czynnik rządowy.

„Musu Krafca” wskazuje w sposób przychylny na ostatnią mowę min. Becka w senacie, poświęconą stosunkom polsko-

litewskim, w której zostało podkreślone życiowe stanowisko Polski wobec Litwy. W zakończeniu pismo stwierdza z naciskiem, że jeżeli również w dalszym ciągu Polska będzie wykazywała dobre zamiary w stosunku do Litwy, jak to czyni obecnie, to nieufność społeczeństwa litewskiego do Polski zupełnie zniknie.

Zjazd rabinów w Ciechocinku

Gwałt z powodu uboju rytualnego

Z inicjatywy rabinu Glicenstein z Torunia odbył się w Ciechocinku zjazd rabinów i przedstawicieli gmin żydowskich z obszaru Wielkiego Pomorza w sprawie ubo-

ju rytualnego na terenie woj. pomorskiego.

Na zjeździe tym rabin żydowski uchwalili, aby przedstawiciele żydów w radach miejskich na terenie powiększonego województwa pomorskiego zgłaszać wnioski domagające się wprowadzenia uboju rytualnego na Pomorzu. Tymczasem i obecnie, po przyłączeniu nowych obszarów, ilość żydów nie przekroczy 3 procent ludności województwa, wobec czego nie ma podstaw do zmiany dotychczasowego stanu. Uboj rytualny nie będzie na Pomorzu nadal zakazany na mocy obowiązującej ustawy. Poza tym rabin uchwalili powołać osobną komisję, która ma działać w kierunku utrzymania uboju rytualnego w tych powiatach Wielkiego Pomorza, gdzie był on dotąd tolerowany, a ponadto komisja ta ma w sprawie uboju rytualnego interweniować na terenie zagranicznym za pośrednictwem organizacji międzynarodowego żydostwa „Joint”.

Współpraca organizacji kobiecych z wiceministrem Wierusz-Kowalskim

W sobotę dnia 2 kwietnia odbyło się w mieszkaniu p. marszałkowej Prystorowej zebranie przedstawicieli organizacji kobiecych, a mianowicie: Rady Narodowej Kobiet, Związku Ziemianek, Związku Pań Domu, Kola Polak, Związku Gospodyń Wiejskich, Naczelnej Rady Wychowania (gospodarczygo i t. d. Obecnie były również senatorki i posłanki.

Obrady, którym przewodniczyła p. ministrowa Romanowa, poświęcone były omówieniu współpracy kobiet z wiceministrem rolnictwa p. Wierusz-Kowalskim, w sprawach związanych z aprobowaniem kraju. Postanowiono złożyć p. wiceministrowi memoriał w tej sprawie i przyjąć z wdzięcznością jego oświadczenie o gotowości nawiązania kontaktu z organizacjami kobiecymi dla określenia form przyszłej współpracy. Organizacje kobiece mają poważny dorobek w dziedzinie aprobowacji kraju i udział w pracach rządu mieć będzie duże znaczenie dla powodzenia tej akcji.

Fomienko bez licencji

Import zagranicznych żokei nie ustaje

Jak już wspominaliśmy, tor Mokotowski będzie czynny w bieżącym sezonie po raz ostatni. W następnym roku tor będzie przeniesiony na Służewiec, gdzie warunki treningu koni są znacznie lepsze niż na Mokotowie, który jest przede wszystkim za mały.

Siedemset kilkadziesiąt koni nie mogło na torze tym być racjonalnie trenowane. Przed wojną bowiem maksymalna liczba koni, znajdujących się w treningu, nie przekraczała 250.

Pole wyścigowe przy ul. Polnej spełniło jednak swoje zadanie w hodowli koni. W wyścigach na tym torze uczestniczyły także wielokrotnie konie, jak Ruler Krasninski, Brzask Lubomirski, Sae a Papier, Intry-

gant, Lira oraz cała falanga klasowych koni stajni Mantaszewa i Lazarowych.

Interesować będzie zapewne szerokie grono bywalców wyścigowych powaga sława żokejska, zaangażowana przez stajnię „Krasne”, która, jak wiadomo, zarządza „gentlemanizer” hr. Rostworowski. Nowego żokeja Nicollia, jednego z czołowych jeźdźców w kolonijach angielskich północnej Ameryki, zaangażował p. Rostworowski za pośrednictwem słynnego trenera ks. Aga Khana Buttersa, Nicollis, 27-letni Anglik, ma już na swym koncie kilkadziesiąt zwycięstw. W tych dniach miał przyjechać do Warszawy, jednak

ODMÓWIONO LICENCJI FOMIENKO

Niespodzianką dla szerokiej rzeszy zwolenników dobrej jazdy będzie odmówienie licencji żok. Fomienko. Jak wiadomo, był on jedynym poważnym konkurentem dla obokrajowca Gilla i bodajże najlepszym w dystansie żokejem na naszym torze. Jego rutyna dawała rękojmię, że koń, powierzony jego pieczy, nie zostanie zmarnowany.

Spieszenie z toru rutynowanego żokeja uważać należy za wyjątkowo surową karę. Powód, jaki podał Towarzystwo, że koń, dosiadany przez niego, w kilku wypadkach nie wykazywał swojej formy, zdaniem naszym nie jest tak groźnym przewinieniem, by pozbawiać tak utalentowanego jeźdźcę pracy. Każdemu bowiem z naszych żokei można było z powodzeniem to samo przewinienie udowodnić.

DWIE MIARY

Mamy jednak nadzieję, że władze wyścigowe zmieniają w ciągu sezonu swą decyzję. Kara ta jest niewspółmiernie rażąca w stosunku do przewinienia żokeja Gilla, który w wyścigu złapał konkurencyjnego konia za czapkę. Przewinienie takie mogłoby być powodem do dyskwalifikacji, nawet dożywotniej.

W roku bieżącym ukażą się na torze nowe barwy stajni Berty Wertans i p. Sonneberg. Bracia Wertans byli dawniej znani na torze, jako jedni z grubszych graczy. Jeden z Wertansów jest współwłaścicielem jednego z nowo powstałych większych lokali gastronomicznych.

ABC sportowe

Noji wygrywa bieg

„Wieczoru Warszawskiego”

Kusociński dopiero 9-ty

W niedzielę odbył się na torze Mokotowski wielki bieg na przelaz o puchar „Wieczoru Warszawskiego”, w czasie którego doszło do sensacyjnego pojedynku między Noim a Kusocińskim.

W biegu panów na dyst. 4000 m. zwyciężył zdecydowanie Noi (Syrena) 13 m. 24,8 sek. przed Wiruskiem (Warsz.) 13 m. 25,4, 3) Flis, 4) Wasilewski, 5) Marynowski, 6) Broma I, 7) Wisniewski, 8) Stanisławski, 9) Kusociński, 10) Ruszlewski Zygmun.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka — 358 pkt. przed Syreną i Polonią — po 198

pkt. i Zagwiał.

Pierwszy niestowarzyszony był Adamski (23 w ogólnej klasyfikacji).

W biegu pań na 1200 m. triumfowała Nowacka-Kalbarczykowa (AZS) w 4 min. 35,6 sek. przed Zborowską (Zw. Strzelecki) i Kwasiborską (Warszawianka).

W punktacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka, zdobywając puchar „Wiecz. Warsz.” po raz trzeci z rzędu i na własność.

Bieg wywołał wielkie zainteresowanie publiczności, gromadzącej na polu wyścigowym ponad 5 tysięcy publiczności.

— Gdy przyjdzie czas... — dumiał Kłopot... — to znaczy, gdy ci czy tamci europejscy „przyjaciele” niepodległej Arabii dadzą odpowiednie fundusze i uznają, że sytuacja na politycznych rynkach europejskich jest już na tyle skomplikowana, że błąd muzułmańskiego świata wywoła panikę i otworzy pole do popisu politycznym spekulantom!

Kłopot politykiem nie był, ani tym bardziej w tę grę się nie bawił, jednak obserwował, czytał, rozmawiał z wieloma ludźmi i sad na pewne sprawy miał zupełnie wyrobiony. Wprawdzie nie byłby pochwałiał politykę brytyjską na Bliskim Wschodzie, jednakże z tego, co zdążył zobaczyć, był zdania, że jedynie Wielka Brytania zdolna jest rządzić tymi podżukimi ludźmi, dać im jakąś taką swobodę egzystencji i możliwości dobru. Niepodległość czy też zmiana gospodarki doprowadziłyby tylko do nieuchronnej katastrofy, przerodziłyby pustynię w wieczne ognisko walki, buntu i pożogi!

— Mam się zresztą czym martwić — uśmiechał się znad zawadzającej mu brody. — Grunt, by ta „wolnośćgowa” gorączka beduińska nie popsula mi szyków, nie doprowadziła do jakiejś katastrofy w interesach „polsko-brytyjskich”, jak je obecnie nazywał.

Po biakobrodym proroku przemawiał jeszcze paru fanatycznych przywódców, jednakże mieli oni widocznie specjalne instrukcje, by nie doprowadzać żędy zępnym i nienawistci tłumów do maksimum, gdyż przemówienia ich, mimo bardzo ostrego tonu, przepelnione politycznymi frazesami, mającymi na celu pobudzić ciemną wyobraźnię mas, stały się niebezpieczne.

Wreszcie zebranie skończyło się i rozgorączkowany, pełen wojowniczego ducha słuchacz, żywo rozprawiającymi i gestykulującymi grupami poeszli się rozchodzić po mieście namiotów.

Kłopot wstał ciężko, postępując, rozstąpił ukradkiem ściernięte od niewygodnego siedzenia w kucki nogi i porwał się

w ślad za obdarzonym niemniej potężną brodą beduinem, odzianym w niepiękną czystości burnus.

— Good evening, Sir!

Beduin drgnął, wyprostował swoją zgarbioną postać, jednakże po chwili znowu skurczył się i szczerząc w uśmiechu zęby, pogłaskał się z zakłopotaniem po brodzie:

— Allah yusallimak! Ktoś jest, stare?

Kłopot myślał przez chwilę, że ryknie śmiechem.

— Chari el ulfe tark el-kulfe! (Przysłowie arabskie: Między przyjacielami nie robmy ceregieli).

Beduin zatrzymał się.

— Dobrze się pan uchałkował, panie Kłopot!

— Niemniej od pana, panie Gibson!

Razem, nieoznaczając dnia, stając się na kijach i mrucząc pod nosem modlitwy, przekroczyli bramę ku-

weitu.

— No, tutaj można już swobodnie pogadać. — Gibson rozprostował plecy. — Czego pan szukał na zebraniu beduinów? — zwrócił się ostro do Kłopot.

— Tego samego co i pan! Chciałem się poinformować o stanie rzeczy.

— Dużo się pan dowiedział?

— Tyle, że będzie z tym trochę nieprzyjemności. Na naszym miejscu nie palzyłbym na to tak przez palce!

— ... i zrobiłbym jeszcze większy bałagan, niż jest. — Gibson zaśmiał się z cicha. — Niech pan pamięta, że polityka angielska jest bardzo przewidywająca. Ostateczności chwytają się bardzo rzadko. Niezadowolone jest jeszcze w zarodku. Nim dojdzie do zenitu, potrafimy sprowadzić je na takie drogi, że zdławie je będzie można bardzo prostymi środkami. Ostre zarządzenia w danej chwili wywołałyby tylko przeciwny skutek i właśnie narobiłyby więcej przykrości. Wie pan, że jedynym z dzisiejszych mówców był nasz człowiek?... Oto przykład!

(D. c. n.)

JACEK BRZEZINA

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Kłopot, nie chcąc odróżniać się od innych słuchaczy, z aktorową pasją zgrywał się, jako ogarnięty entuzjazmem, oparowany hipnotycznym wpływem słów najwspanialszych z wierzy. Był przerażony nie grozą wojny, ezezi i pożogi, wyłaniając się z siwobrodym starcem, leżącym głupotą i bezmyślnością tych ciemnych tłumów, które na rozkaz, dany nie przez kogo innego, tylko właśnie przez jednego z tych „niewiernych”, na ślepo chcą położyć głowę pod nóż, pałować na siebie jeszcze większe ograniczenia i klęski dla dobra wojujących na zielonych stokach mocarstw.

— Jeden gest siwobrodzkiego, a ta dusza rzuci się na Kuweita, a wtedy zamieszkuje to miasto Europejczycy będą straceni! — ta myśl nie dawała spokoju Kłopotowi, nie widział jednak możliwości, by cośkolwiek przedsięwziąć. Wydostanie się z tłumy, jeszcze w czasie przemówienia „proroka”, było rzeczą zarówno niebezpieczną, jak i w rzeczywistości niemożliwą.

Jednakże agitacyjne, rozpalające krew w beduińskich żyłach przemówienie nie miało widocznie na celu zachęcenia do natychmiastowego wywołania buntu. Była jedną z kropel, dolewanych systematycznie do dusz synów pustyni. Kropla jadła i niepowściągnięta na cel, by gdy przyjdzie czas, „naród” był przygotowany do chwycenia za broń przeciwko niewiernym.